

Rozdział 5 PRZYKŁAD NASZEGO PANA

Połączenie między życiem modlitewnym, a życiem w Duchu jest bliskie i nierozzerwalne. To nie wystarcza, że otrzymamy Ducha Świętego przez modlitwę, życie w Duchu wymaga, jako niezbędnej rzeczy, ciągłego życia w modlitwie. Mogę być stale prowadzony przez Ducha Świętego tylko wtedy, gdy ciągle oddaję się modlitwie.

To było bardzo widoczne w życiu naszego Pana. Badanie Jego życia daje nam wspaniały wgląd w moc i świętość modlitwy. Rozważmy Jego chrzest. To wtedy, kiedy został ochrzczony i modlił się, niebo otworzyło się i Duch Święty zstąpił na Niego. Bóg pragnął ukoronować poddanie się Chrystusa zanurzeniu w chrzest dla grzeszników w Jordanie, darem Ducha Świętego do pracy, którą miał wykonać. Nie miałyby to jednak miejsca, gdyby się nie modlił. Z udziałem modlitwy Duch Święty zstąpił na Niego, aby wyprowadzić Go na pustynię i spędzić tam 40 dni w modlitwie i poście. Otwórz Marka 1.32-35: „I gdy nadszedł wieczór i zaszło słońce, przynosili do Niego wszystkich, którzy się źle mieli i opętanych przez demony. I całe miasto zgromadziło się u drzwi (...) A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce i tam się modlił”.

Praca za dnia i wieczorami wyczerpywała Go. Podczas uzdrawiania chorych i wypędzania demonów, moc wychodziła od Niego. Podczas, gdy inni spali, odchodził na ubocze, aby się modlić i odnawiać siły w jedności z Ojcem, potrzebował tego, w przeciwnym razie nie byłby gotowy na kolejny dzień. Święte dzieło uwalniania dusz spod władzy diabła, wymaga ciągłego odnawiania, przez społeczność z Bogiem.

Pomyśl jeszcze raz o powołaniu apostołów, jak podano w Łukasza 6.12,13: „I stało się w tych dniach, że wyszedł na górę, aby się modlić i spędził noc na modlitwie do Boga. A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał apostołami”. Czy nie jest jasne, że jeśli ktoś chce czynić dzieło Boga, to musi spędzać czas w społeczności z Nim, aby otrzymać Jego mądrość i moc? Ta zależność i bezradność, której to jest dowodem, otwiera drogę i daje Bogu możliwość do ujawnienia Jego mocy. Jak ogromne znaczenie miało wybranie apostołów do wykonania dzieła Chrystusa, dla wczesnego Kościoła i po wszystkie czasy! Miało to Boże prowadzenie i pieczęć; odcisk modlitwy był na tym.

Przeczytaj Łukasza 9.18,20: „I stało się, gdy modlił się na osobności, że byli razem z nim uczniowie i zapytał ich tymi słowy: Za kogo mają mnie ludzie? (...) I rzekł do nich: A wy za kogo mnie macie? A Piotr odpowiedział, mówiąc: „Za Chrystusa, Syna Bożego”. Pan modlił się, aby Ojciec mógł objawić im, kim On był. Odpowiedzią na modlitwę było to, że „Wybrał dwunastu, których nazwał apostołami”. A gdy Piotr powiedział: „Za Chrystusa, Syna Bożego”, Jezus rzekł mu: „Nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mat. 16.17). To wielkie wyznanie było owocem modlitwy.

Przeczytaj dalej Łukasza 9.28-35: „Zabrał z sobą Piotra i Jana, i Jakuba i wszedł na górę, aby się modlić. A gdy się modlił, wygląd oblicza Jego odmienił się, a szata Jego stała się biała i lśniąca (...) A z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój wybrany, tego słuchajcie”. Chrystus pragnął, aby dla wzmocnienia ich wiary, Bóg mógł dać im zapewnienie z Nieba, że On jest Synem Bożym. Modlitwą wysłuchaną zarówno dla Pana Jezusa, jak i Jego uczniów było to, co się wydarzyło na Górze Przemienienia.

Czy nie staje się jeszcze bardziej jasnym, że to, co Bóg chce osiągnąć na ziemi wymaga modlitwy jako nieodłącznego warunku spełnienia się tego? Jest to jedyna droga dla Chrystusa i wierzących. Serce i usta otwarte w stronę Nieba w modlitwie z wiarą, z pewnością nie zaznają wstydu.

Przeczytaj Łukasza 11.1,13: „A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do Niego: „Panie, naucz nas modlić się” i wtedy dał im tę niewyczerpaną modlitwę: „Ojciec nasz, który jesteś w Niebie.” Pokazał w niej, co działo się w Jego sercu, kiedy modlił się, żeby imię Boga było uświęcone, i aby nastąpiło Jego Królestwo, a Jego wola była wypełniona, a wszystko to „jako w Niebie, tak i na ziemi”. Jak może się to wszystko spełnić? Przez modlitwę. Ta modlitwa została wypowiedziana w ciągu wieków przez niezliczone miliony, dla ich niewysłowionego pocieszenia. Nie zapominajmy jednak, że to powstało z modlitwy naszego Pana Jezusa. Modlił się i dlatego potrafił dać tak cudowną odpowiedź.

Przeczytaj Jana 14.16: „Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela”. Całe obdarzenie płynące z Nowego Testamentu, jak i cudowne wylanie Ducha Świętego, jest wynikiem modlitwy Pana Jezusa. To tak, jakby Bóg wycisnął na darze Ducha Świętego taką pieczęć, że w odpowiedzi na modlitwę Pana Jezusa, a później Jego uczniów, Duch Święty z pewnością przyjdzie. Ale stanie się to w odpowiedzi na modlitwę, taką jak miał Pan Jezus, w której poświęcił czas, aby być sam na sam z Bogiem i w tej modlitwie ofiarować się Jemu całkowicie.

Przeczytaj Jana 17, arcykapłańską, najświętszą modlitwę! Tu Syn modli się najpierw za siebie, żeby Ojciec uwielbił Go (dając Mu siły na krzyż, wskrzeszając Go z martwych, ustanawiając po swojej prawicy). Te wielkie rzeczy nie mogły się wydarzyć inaczej, jak tylko przez modlitwę. Modlitwa ma moc osiągnięcia ich.

Następnie modlił się za swoich uczniów, żeby Ojciec zachował ich od złego, zachował ich od świata i poświęcił ich w prawdzie. Dalej modlił się za wszystkich tych, którzy przez ich słowo uwierzą w Niego, aby byli jedno w miłości, jak Ojciec i Syn są jedno. Ta modlitwa daje nam wgląd we wspaniałą relację między Ojcem i Synem i uczy nas, że wszelkie dary z Nieba przychodzą nieustannie przez modlitwę tego, który jest po prawicy Boga i nieustannie wstawia się za nami. Uczy nas to również, że wszystkie dary muszą być w ten sam sposób pożądane i proszone przez nas. Cała natura i chwała Bożego obdarzenia zawiera się w tym – musi być ono osiągnięte w odpowiedzi na modlitwę, przez serce całkowicie Jemu poddane, które wierzy w moc modlitwy.

Teraz dochodzimy do najbardziej niezwykłego przykładu ze wszystkich. W Getsemane widzimy, że nasz Pan, zgodnie z Jego stałym zwyczajem, naradzał się i planował z Ojcem dzieło, które miał wykonać na ziemi. Najpierw prosił Go w agonii i w krwawym pocie, aby ten kielich mógł Go minąć; kiedy zrozumiał, że to nie może się stać, prosił o siłę aby go wypić i poddał się w tych słowach: „Niech się stanie Twoja wola”. Był w stanie, pełen odwagi, spotkać wroga i w mocy Boga wydać się na śmierć krzyżową. On się modlił.

Och, co sprawia, że Boże dzieci mają tak mało wiary we wspaniałość modlitwy, jako potężnej mocy do poddania naszej własnej woli Bogu, jak również do zdecydowanego i pewnego wykonania dzieła Bożego, pomimo naszych wielkich słabości? Lepiej nauczmy się od naszego Pana Jezusa, że niemożliwym jest chodzenie z Bogiem, osiągnięcie obdarzenia lub prowadzenia, czy też wykonywania Jego dzieła w radości, owocnie; będąc z dala od bliskiej, nieprzerwanej społeczności z Nim, który jest zawsze żywym źródłem życia duchowego i mocy!

Niech każdy chrześcijanin zastanowi się nad tym prostym studium życia modlitewnego naszego Pana Jezusa i w modlitwie o poprowadzenie Ducha Świętego, usiłuje ze Słowa Bożego, poznać, jakim jest życie, którym Pan Jezus Chrystus obdarza i podtrzymuje w wierzącym. Jest ono niczym innym, jak życiem każdego dnia w modlitwie. Niech każdy pastor rozpozna, jak całkowicie bezużytecznym jest staranie się wykonać pracę naszego Pana w każdy inny sposób od sposobu, w jaki On to wykonał. Zaczniemy jako robotnicy, wierzyć, że jesteśmy uwolnieni od spraw tego świata, tak, aby móc, ponad wszystko mieć czas, by w imieniu naszego Zbawcy i z Jego Duchem, w jedności z Nim, prosić i otrzymywać obdarzenia dla świata.